

ARTYKUŁY

JADWIGA PUZYNNINA

(Warszawa)

NORWID – JAKI I DLA KOGO?*

*Dzisiejszej Polski obywatelem nie jestem,
tylko trochę – przeszłej i dużo – przyszłej.*

Cyprian Norwid

Tekst, który Państwu przedstawiam, jest wyrazem pragnienia, żeby słowa motta ziściły się w pewien sposób we współczesnej Polsce. Bardzo jest nam potrzebny „obywatel Cyprian Norwid”...

Istnieje bardzo wiele charakterystyk Norwida jako poety i jako myśliciela. Oto ciekawsze z nich: „poeta państwowości polskiej”, „wieszcz wolnej Polski”, „poeta kultury”, „poeta definicji”, „poeta ironii”, „genialny skąpiec słowa”, „poeta i sztukmistrz”, „poeta wnętrza mieszkalnego”, „poeta człowieczeństwa”, „poeta atomu”, „poeta myśli”, „pisarz wieku kupieckiego i przemysłowego”, „poeta historii”, „poeta dialogu”, „poeta Biblii”, „poeta sumienia”, „poeta pisma”, „poeta wysiłku”, „stary poeta”, „mistrz niedopowiedzeń”, „poeta sentencjonalny”, „poeta milczenia”, „poeta smutku”, „poeta ruin”¹.

Treść tych peryfrastycznych określeń zależy w pewnej mierze od zainteresowań i poglądów autorów, od czasu i okoliczności, w których powstawały. Moim zamiarem jest pokazanie w Norwidzie-myślicielu, poza jego ogólną charakterystyką, przede wszystkim tego, co wydaje

* Tekst niniejszy stanowi poszerzoną wersję wykładu wygłoszonego w czasie Walnego zebrania PAU w dniu 14 VI 2014 r.

¹ Podaję je za: T. Korpysz, *W poszukiwaniu Norwida „mniej znanego”* [w:] *Norwid mniej znany – przybliżenia*, red. T. Korpysz. Współpraca redakcyjna M. Będkowski, Warszawa 2011, s. 7–10. Tam można znaleźć dane bibliograficzne dotyczące poszczególnych określeń.

mi się w jego myśli i postawie życiowej szczególnie ważne dla naszej współczesności.

Zdaję sobie sprawę z tego, że wielu z Państwa duża część tego, o czym będę pisała, jest znana i może być tylko ożywieniem relacji z tym bardzo niezwykłym człowiekiem. Wiem też, jak wiele z tego, o czym tu będę mówić, było już powiedziane w książkach i artykułach licznych zasłużonych badaczy twórczości i życia Norwida². Są to jednak prace, do których zaglądamy głównie norwidolodzy, a moje wystąpienie skierowane jest do przedstawicieli bardzo różnych dziedzin nauki, tylko w niewielkiej części bliżej zainteresowanych Norwidem.

ŻYWY CZŁOWIEK

Norwid to nieprzeciętny poeta, dramaturg, pisarz, również eseista, felietonista, rewelacyjny autor listów. Jest to także – o czym nie wszyscy czytelnicy wiedzą – interesujący malarz, grafik, rytownik, akwafortcista i rzeźbiarz³. Jego bogata spuścizna literacka i plastyczna – poza nielicznymi juveniliami – powstawała w ciągu 30 lat trudnego życia na emigracji, po części spędzanego w skrajnym ubóstwie, cierpieniach fizycznych i psychicznych, na które się uskarżał⁴, ale które przeżywał rzeczywiście tak, jak to jako zasadę formułował:

² Są to przede wszystkim: Jan Błoński, Waław Borowy, Kazimierz Cysewski, ks. Antoni Dunajski, Elżbieta Feliksiak, Józef Fert, Juliusz Wiktor Gomulicki, Mieczysław Ingłot, Edward Kasperski, Zdzisław Łapiński, Tadeusz Makowiecki, s. Alina Merdas, Zenon Przesmycki, Stefan Sawicki, Teresa Skubalanka, Irena Sławińska, Zofia Stefanowska, Zbigniew Sudolski, Sławomir Świontek, Zofia Trojanowiczowa, Jacek Trznadel, Kazimierz Wyka, Danuta Zamącińska, Elżbieta Żwirkowska, a ze średniego pokolenia Marek Buś, Piotr Chlebowski, Grażyna Halkiewicz-Sojak, Michał Kuziak, Bernadetta Kuczera-Chachulska, Arent van Nieuwerkerken, Sławomir Rzepczyński, Wiesław Rzońca, Krzysztof Trybuś – i wielu innych.

³ Twórczość plastyczna Norwida doczekała się w ostatnich kilkunastu latach wielu poważnych opracowań. Najważniejsze z nich to (w kolejności chronologicznej): Aleksandra Melbechowska-Luty, *Sztukmistrz. Twórczość artystyczna i myśl o sztuce Cypriana Norwida*, Warszawa 2001; Edyta Chlebowska, „*Ipse ipsum*”. *O autoportretach Cypriana Norwida*, Lublin 2004; Dariusz Pniewski, *Między obrazem a słowem. Studia o poglądach estetycznych i twórczości literackiej Norwida*, Lublin 2005; Piotr Chlebowski, *Romantyczna „silva rerum”. O Norwidowym „Album Orbis”*, Lublin 2009; Edyta Chlebowska *Norwid sztukmistrz nieznanym*, Lublin 2013.

⁴ W liście do B. Zaleskiego z r. 1875 pisał: „Jestem w długach, zmęczony – nie spotkałem nigdy zrozumienia i ocenienia u swoich. Ile razy serce otworzyć chciałem, otwierano mi drzwi. Udawano, że cenią i poważają, a doszedłem do zniszczenia. Zno-

Cierpieć – nie jest to gnuśnić, ale w znanym kierunku ze świadomością rzeczy walczyć.

Listy o emigracji, VII, s. 24

– nadając im sens, czyniąc je narzędziem walki o dobro. Nie był człowiekiem doskonałym, miał liczne wady – jego niewątpliwy altruizm wiązał się np. ze sporą dozą egocentryzmu, a także z przesadnie ostrym, emocjonalnym ocenianiem osób i zbiorowości⁵; niejednokrotnie stosowały się i do niego, jak do każdego z nas, znane słowa św. Pawła: „Nie czynię dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę” (Rz. 7, 19). Bywał naiwny w swoich postulatach i ocenach. Zarzuca się mu też brak pełnej konsekwencji w sądach, jednakże po części są to rozbieżności związane po prostu z wielostronnością jego opisów i ocen (o czym dalej), po części – z w pełni wytłumaczalnymi zmianami poglądów, systemów wartości na osi czasu. Przykładem może być jego zmiana stosunku do pojęcia *ludzkości*: w końcu lat 40. wyraźnie je lekceważy; pisze:

Ludzkości [...], mówię, bezpośrednio jesteś w stanie przyczynić coś, utworzyć, za-produkować?... Życie, mówię, dla niej jesteś zdolny? Nie! [...]

Ale to, co twórczego – ale to, co życie niecącego [...] – to, mówię, tylko przez Narody dla ludzkości, na końcu narodów świata świtającej [...]. (*Odpowiedź krytykom „Listów o Emigracji”*, VII, s. 35)

sze kalectwo (nieznane w swych trudnościach socjalnych tym, którzy słyszą). Rzuciłem im młodość – pracę – walki – samotność – po krańcach świata wygnanie, i myślę, że nie widzieliście mnie inaczej, jeno ze śmiechem na ustach”. Cytaty z pism Norwida oraz odwołania do nich za wydaniem: Cyprian Norwid, *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki, t. I–XI, Warszawa 1971-1976. Cyfry rzymskie oznaczają numery tomów, cyfry arabskie – numery stron; tu: (X, s. 36).

⁵ Oto dwa przykłady jego przesadnie negatywnych i bardzo emocjonalnych ocen:

„*Pan Tadeusz*: ulubiony i słynny poemat narodowy polski, w którym jedyną poważną i serio figurą jest kto?... Żyd (Jankiel). Zresztą: awanturniki, facecioniści, gawędziarze, pasibrzuchy, którzy jedzą, piją, grzyby zbierają i czekają, aż Francuzi przyjdą zrobić im ojczyznę... Kobiet w tym arcytworze narodowym dwie: jedna – metresa petersburska, druga – panienska pensjonarka, i wyrostek bez profilu wyrobionego.” (List do Wojciecha Cybulskiego, 1867, IX, s. 272).

„*À propos*: Europa jest to stara wariatka i pijaczka, która co kilka lat robi rzezie i mordy bez żadnego rezultatu ni cywilizacyjnego, ni moralnego. Nic postawić nie umie – głupia jak but, zarozumiała, pyszna i lekkomyślna”. (List do Konstancji Górskiej, 1881, X, s. 155).

Później pojęcie ludzkości uznaje poeta za ważne i zobowiązujące⁶.

Norwid ma swoje wady, ale jest człowiekiem o wielkiej sile przekonania opartych na wartościach chrześcijańskich i platońskich zarazem, przekładających się – co ważne – na zdrowe programy życia jednostek i zbiorowości. Programy te, zamykające się w ideach Prawdy, Dobra i Piękna, a zarazem przesłania ewangelicznego, głosił z pasją i talentem w poezji, w prozie literackiej, publicystycznej i listach. Postawy życiowe, do których poeta namawiał swoich dziewiętnastowiecznych „ziomków”, są obecnie wysoko oceniane i promowane, zwłaszcza przez tych z nas, którym bliski jest humanizm, a wielka część krytyki poety skierowanej na to, co się działo z kulturą europejską i ze społeczeństwem polskim w jego czasach, okazuje się zdumiewająco aktualna i dziś. Norwid tak pisał o tym, co należałoby zmienić w postawach i zachowaniach ludzi XIX wieku:

Nie trzebaż to nam jeszcze filozofię uczyłowieczyć, politykę i ekonomię uchrześcijanić, praktyki religijne odserdecznic – choćby w nas samych? – salonowe formy uprostodusznić, a rubasznosc gminną wznieść nad poziom?! Jeszcze przecież w postępie pogwałconym lub opóźnionym, jakby antropofagi, spychamy starców, a młodzieńcom dostępu nie dajemy, jeszcze bibułą drukowaną zaklejamy sobie oczy, a słowa natury i liter palcem pisanych Bożym czytać zaniechaliśmy. Jeszcze ja sam widziałem, jak czcionkami ołowianymi strzelby nabijano na bratobójczy okrzyk [...]. Jeszcze się pchamy, jeszcze się wałesamy, między tą cywilizacją atradycyjną, której wielka praktyczność jest często wielce niepoczciwa, a pomiędzy naszą ukochaną cywilizacją tradycyjną, której wielka poczciwość jest wielce niepraktyczną, jeszcze, jednym słowem, jesteśmy DOPIERO ludźmi XIX wieku.

(*O Juliuszu Słowackim*, VI, s. 418)

Warty przypomnienia jest dwuzwrotkowy wiersz *Omyłka* z cyklu *Vade-mecum*, który również odbiera się tak, jakby był pisany dla ludzi „DOPIERO” XX i XXI wieku:

Sukces bożkiem jest dziś – on czarnoksiężstwo
Swe rozwinął jak globu kartę;
Ustało mu nawet i Zwycięstwo
Starożytne – wiecznie coś warte!

*

⁶ W r. 1852 pisze np.: „[...] ażeby z ducha się odrodzić, to trzeba się na nowo uduchownić i wyróżnić tymi znamionami, po których ducha poznajemy, to jest zwycięstwem świata. [...] tylko przez całość wyższą od tej, której się zaparło, powrócić w prawdzie można do niej – to jest przez Ludzkość do Ojczyzny. [...] naród, co przestał wierzyć w siebie, coraz więcej tej wiary odzyskuje w miarę, jak mu Ludzkość cała mówi: «Oto i tu, i owdzie, na równi ze mną zwyciężyłeś – żyjesz – wstawaj – bierz łożę twoje a chodź...»” (*Zmartwychwstanie historyczne*, VI, s. 614–615).

Aż spostrzeże ten tłum u swej mogiły,
 Aż obłędna ta spostrzeże zgraja:
 Że – Zwycięstwo wytrzeźwia ludzkie siły,
 Gdy Sukces, i owszem... rozpaja!...

(II, s. 122)

Norwid był teoretykiem, a zarazem utalentowanym praktykiem słowa, przed którym stawiał wysokiej miary zadania⁷. Mówił o jego niezwykłej, różnorodnej w swoich przejawach sile⁸, a zarazem siłą tą w praktyce władał i po dziś dzień włada⁹, o wiele lepiej zresztą rozumiany obecnie niż wtedy, kiedy żył. Podkreślał szczególnie ważność myśli i przekazu wartości, ale nie lekceważył też jakości formy. Pisał:

Tchnąć możesz bez litery i bez jej uznania,
 Ale dać nic nie zdołasz: ona rękę skłania,
 Ludy chociaż mniej zdolne, choć płytkie natchnieniem,
 Skoro literze wierne, zgłuszą cię swym cieniem
 (*Rzecz o wolności słowa*, III, s. 605)

Siła Norwidowej „litery” to bogactwo słownictwa, różnorodność gier słownych, oręż ironii¹⁰, a także do niedawna mało zauważana obecność komizmu i humoru¹¹.

⁷ Pisał: „Jakiż? jest bowiem słowa c e l i arcydzieło, / Jeśli nie to? – by ludzkość wszelaką przyjęło, / A dotrzymało Boskość i świeciło astrem, / Złagodzonym wytwornej lampy alabastrem”. (*Rzecz o wolności słowa*, III, s. 590).

⁸ M.in. w *Rzeczy o wolności słowa* pisał: „A kto by mi zaprzeczył doniosłości słowa, / I że nie wstaje przezeń istność narodowa, / Ni stworzyć to parlament, co historia zdolny, / Ten wszystko może umieć i znać – prócz, że wolny!” (III, s. 603).

⁹ Nie znaczy to, żeby wszystkie jego utwory były równie wysoko oceniane, także przez norwidologów uznających go za naszego „czwartego wieszca”. I tak np. Stefan Sawicki w artykule *Norwid w świetle dekonstrukcjonizmu* (w: S. Sawicki, *Wartość – sacrum – Norwid*, 2, Lublin 2007, s. 260–262) stwierdza, że zarzuty niespójności stawiane twórczości Norwida przez Wiesława Rzońcę w jego książce *Norwid poeta pisma* (1995) opierają się wyłącznie na interpretacji niedokończonego poematu *A Dorio ad Phrygium* oraz wierszy *Przeszłość i Cóż*, które prof. Sawicki uważa za słabe utwory Norwida.

¹⁰ Norwidowska ironia jest od dawna przedmiotem zainteresowań norwidologów. Szczególnie ważne prace jej poświęcone to: S. Kołaczowski, *Ironia Norwida*, „Droga” 1933, nr 11; *Pamięci Cypriana Norwida*, B. Wosiek, *Ironia w liryce Norwida*, „Roczniki Humanistyczne” 1958, tom VI, zeszyt 1; J. Puzynina, *Ironia jako element języka osobniczego* [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988, A. van Nieukerken, *Ironiczny konceptyzm. Nowoczesna polska poezja metafizyczna w kontekście anglosaskiego modernizmu*, Kraków 1997; A. Seweryn, *Światłocienie i dysonanse. O Norwidzie i tradycji literackiej*, Lublin 2013, s. 271–304.

¹¹ Od kilku lat problematyką komizmu i humoru w twórczości Norwida zajmuje się Tomasz Korpysz. Zob. np. jego prace: *Komizm językowy w pismach Cypriana*

„BUNTOWNIK”, INDYWIDUALISTA, CZŁOWIEK NOWOCZESNY

Za życia jako artysta i myśliciel niedoceniany i lekceważony, nieustannie, bardzo świadomie przekraczał konwencje swojego czasu, otaczającej go kultury (nazywanej przez niego zawsze *cywilizacją*). Świadczy o tym np. to, co pisał o właściwym według niego stosunku do tak rozumianej cywilizacji:

Aby przeto nie być cywilizacji manekinem ani w retorcji przygotowanym homunkulesem, trzebać przecie z tej cywilizacji zdać sobie sprawę i od rana do wieczora plany jej mieć przytomne. Boć tym tylko sposobem, realności własnej nie mając, trzeźwość obywatelska zyskuje się.

(*O Juliuszu Słowackim*, VI, s. 438)

Aby być człowiekiem ukształconym, dość zdać się na wiarę cywilizacji, którą się napotkało; ażeby być kształcącym się, potrzeba coś z siebie dodać i nie dość już potulnej bierności. Ale żeby być kształcącym, do źródeł wrócić należy.

[...] cywilizacja każda [...] jest względna i żadna z napotkanych nie jest ostatecznym i tryumfalnym ludzkości owocem (tamże, VI, 431–432).

Już w samym posługiwaniu się językiem „nie poddawał się” poeta (jak to określał) „potulnej bierności” i starał się „coś od siebie dodać”, tworząc liczne neologizmy¹² oraz neosemantyzmy, lekceważąc wskazania ówczesnej kultury języka w zakresie ortografii i interpunkcji; sprzeciwiał się normom językowym, broniąc zapożyczeń, wyśmiewając to, co uważał za puryzm językowy (nazywany przez niego *purytanizmem*). Pisał:

Nadmienię tylko moje osobiste przekonanie, że purytanizm-języka *à tout prix* uważam za rzecz śmiertelną. Wołę hellenizmy i latynizmy niż purytanizm słowiański, na którym ażeby się ograniczyć, należałoby pierw z filozofią, z fizjologią, z historią i z polityką zerwać zupełnie, dlatego iż słów ku temu swojskich nie ma. (List do Tomasza Augusta Olizarowskiego, 1863, IX, s. 95).

Norwida. *Zarys problematyki* [w:] *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2009, s. 245–264; *Komizm rymów w pismach Cypriana Norwida* [w:] *Humor. Teorie – praktyka – zastosowania*, vol. 2/1: *Zrozumieć humor*, pod red. S. Dżereń-Głowackiej i A. Kwiatkowskiej, Piotrków Trybunalski 2009, s. 215–226; „Humor” w *pismach Cypriana Norwida* [w:] *Słowo – tekst – interpretacja. Prace Warszawskiego Koła Norwidologicznego*, pod red. T. Korpysza, E. M. Rogowskiej, Warszawa 2014 (w druku).

¹² Oto ich przykłady: *arcypotocznie*, *arcystyl*, *bezcenić*, *bezhonor*, *bystrowzrocki*, *calopiesń*, *dodatkować*, *dwumyślnie*, *kaprolić się*, *mimowzględnie*, *mojżeszyc się*, *nadgłowie*, *nadnaturo*, *nickolwiek*, *niedolotek*, *niedocennie*, *pojedynkarz*, *współśnić*, *wszchoko*.

Jak historia historią, nie było żadnego języka, który by bez obcowania z drugim dawał żywotne następstwa. (List do Władysława Cichorskiego, 1873, X, s. 16).

W swojej twórczości literackiej poeta znany jest z kolei z przekraczania ówczesnych podziałów genologicznych, z tzw. form poruszonych w literaturze, związanych z charakterystyczną dla niego „wieloperspektywicznością” ujęć¹³, a także z posuniętej dalej, niż to przewidywały ówczesne prądy literackie, uniwersalizacji i parabolizacji treści dramatów, poematów, wierszy. Norwidolodzy tropiący przejawy nowoczesności Norwida jako poety i myśliciela zwracają uwagę na pewną „depersonalizację podmiotu mówiącego” w jego twórczości¹⁴, związaną z powoływaniem się na bliskie mu myślowo autorytety (co zbliża literaturę do nauki!), a także z tworzeniem tzw. poezji dyskusji nieustającej, m.in. poprzez wprowadzanie do wierszy lirycznego *ty*¹⁵ oraz licznych zdań pytajnych¹⁶. Oto fragment wiersza *Tymczasem*, stanowiący przykład takiej dyskusji:

Cóż się już nie wracało,
Odkąd na ten świat patrzę –
Rzeczywistością całą
Jestże entr'acte w teatrze?

Życie – czy zgonu chwilką?
Młodość – czy dniem siwizny?
A Ojczyzna – czy tylko
Jest tragedią-ojczyzny?

(II, 41)

¹³ Są to dwa ważne terminy i pojęcia autorstwa Michała Głowińskiego. Zob. M. Głowiński, *Ciemne alegorie Norwida*, „Pamiętnik Literacki LXXV, 1984, s. 105–114. Bardzo interesującą interpretację „form poruszonych” w dyptyku *Tyrtej – Za kulisami* (z *Prologiem*) zawiera artykuł Grażyny Halkiewicz-Sojak pt. *Liryczne ramy dramatycznego dyptyku Norwida* [w:] *Liryka Cypriana Norwida*, red. P. Chlebowski i W. Toruń, Lublin 2003, s. 257–276.

¹⁴ Zob. S. Rzepczyński, *Norwid i nowoczesność (perspektywa podmiotowości)* [w:] *Jak czytać Norwida? Postawy badawcze, metody, weryfikacje*, red. B. Kuczera-Chachulska i J. Trzcionka, Warszawa 2008, s. 178–179.

¹⁵ Zob. M. Głowiński, *Norwidowska druga osoba* [w:] *O sztuce literackiej. Prace ofiarowane Czesławowi Zgorzelskiemu*, Roczniki Humanistyczne KUL, t. XIX, z. 2, Lublin 1972.

¹⁶ Zob. E. Kasperski, *Problem pytań w twórczości Norwida*, „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 6; J. Chojak, *Echa nie zadanych pytań czy wyróżnione tematy (o pewnych użyciach Norwidowskiego pytańnika)* [w:] *Studia nad językiem Cypriana Norwida*. Praca zbiorowa pod red. naukową J. Chojak i J. Puzyniny, Warszawa 1990, s. 13–36.

Do przejawów nowoczesności Norwida zaliczana bywa również znamienna dla jego twórczości wielokulturowość¹⁷, która jest ważnym przejawem szerokości zainteresowań Norwida, a także waga, jaką przykładał do dobrej międzyludzkiej komunikacji. Rozumiał ważność dialogu (który chętniej nazywał *rozmową*), ważność także wtedy, kiedy partner był oponentem. W wielu swoich utworach poetyckich, również w prozie publicystycznej i epistolarnej krytykował – czasem bardzo emocjonalnie – brak rozumienia i odzewu na wypowiedzi ważne, mądre¹⁸ czy to przeciętnych słuchaczy (jak w wierszu *Powiedz im, że duch odbrzmiał myśli wiecznej*¹⁹), czy szlachty (do której miał stosunek szczególnie krytyczny²⁰), czy kobiet (jak m.in. w wierszu *Co jej powiedzieć*²¹). Komedia *Auto-da-fé* to utwór mówiący o „śmierci czytelnika”, który nie umie nawiązać dialogu z autorem czytanej książki²². We wstępie do *Zwolona*²³ nazwał poeta pozorne dialogi ludzi nierozumie-

¹⁷ Zob. M. Kuziak, *Poststrukturalizm i Norwid. Wstęp do wstępu* [w:] *Jak czytać Norwida?*..., s. 187.

¹⁸ Pisał m.in.: „Miejcie trochę pokory i wyznajcie, że nie wariat – że nie ciemno piszę, ale wy ciemno czytacie.” List do Jana Koźmiana, VIII, s. 109.

¹⁹ Zob. II, s. 219. Interpretacja w: *Czemu i Jak czytamy Norwida*, praca zbiorowa pod red. J. Chojak i E. Teleżyńskiej, Warszawa 1991, s. 85–105.

²⁰ W wielu swoich wypowiedziach Norwid piętnował (często z humorem) ograniczoną umysłowość i głupotę polskiej szlachty; np.: „szlachcice, chciwe anegdot i pierzchliwie w ogólnych poczuciach-Rz[eczy]p[ospo]litych, wołają: //«to mi Mościumbdzieju styl, to mi pisarz – leje a leje mi sam, a ja siedzę, i fajkę palę, i czytam Mościumbdziejum!» (List do J.B. Zaleskiego z 1867 r., IX, s. 292). – „Szlachcicowi jednemu w Muzeum-Cluny, gdy okazałem, że «cholewa» jest to pończosze buta długie, za kolano sięgające, zwane (*à haute-levée*), przez elizję: cholewy – [...] i kiedy dodałem, że też jest z chomontami (*la haute monture*)... roześmiał się bardzo szeroko murzyńskim śmiechem [...]. Z tej to przyczyny, oprócz zwykłych szpargałków tła pressy, nie istotnie interesującego pisać nie można dla niewracających rękopismów wydawnictw”. (List do L. Rettla, 1882, X, s. 168–169).

²¹ Zob. II, s. 190. Interpretacja w: *Czemu i Jak czytamy Norwida*..., s. 65–104.

²² Oto słowa Protazego, głównego bohatera tej dziwnej „komedii”: „Mówią, iż druk, na kształt gromu / Pędząc, zażęga, światło roznosi... druk?...może!... / Ale czytelnik, książkę przyniósłszy do domu, / kładzie się z nią w fotelu, kładzie się na łożo, / Stosownym nożem kartek przecina niewiele, / Śledząc, do ila autor też same ma cele? / I jeśli myśli własne znalazł, to szczęśliwy: / I tylko własnych szuka mniemań ... skąd wynika, / Że to jest także pisarz, lecz pisarz leniwy / I wyręczony ... słowem, nie ma czytelnika! [...] Inny za to swych nie zna celów ni kierunku, / I tylko czyta, usta schylając ku kartom, / Jak gdy z pełnego dzbana próbuje kto trunku, / Łzom, jak śmiechowi rad jest – a jako łzom, żartom. / Temu, że nie ma celów, bezdeń się otwiera, [...] Obadwa ... umarli ... ratunku!” (IV, s. 291).

²³ W wierszowanym *Wstępie do Zwolona* czytamy: „Różno-głosego dotąd monologu / Na żadnej jeszcze scenie nie widziano, / A przeto staję z objaśnieniem w progu /

jących się nawzajem, charakterystyczne dla tego dramatu, *monologiem różnogłosym*. Z drugiej strony poeta zdawał sobie sprawę z istnienia nietatwych dla człowieka sytuacji widzenia w sobie dwóch różnych podmiotów, ujawniających się czasem w pozornych monologach, stanowiących w rzeczywistości zapisy wewnętrznych dialogów. W liście do Michaliny z Dziekońskich Zaleskiej z 1862 roku poeta pisał:

[...] mam w naturze, iż każde zjawisko napotkane przypomina mi zaraz odpowiednią mu sprzeczność, i ta ironia jest duchowi mojemu tak jako Mefistofeles Faustowi towarzysząca. Każdą rzecz piękną skoro spotkam, przypomina mi się zaraz szkaradność jej przeciwna – i odwrotnie. Zali to Czyściec jest albo Piekła zawianie? – nie wiem”. (IX, s. 61)

NAUCZYCIEL „ŻYCIA NA SERIO”

Wśród neologizmów Norwida znajduje się jeden rzadko spotykany: gramatyczny. Chodzi o słowo *serio*, które prócz normalnych użyć w funkcjach przysłówka i przymiotnika ponad 30 razy pojawia się jako rzeczownik, w znaczeniu ‘poważnych spraw lub poważnego zachowania, w tym poważnego wypowiedania się ludzkiego’. Jest to jedno z słów kluczy służących Norwidowi do zabierania głosu na tematy szczególnie dla niego ważne. Bo według niego:

[...] ilekroć się inicjatywy nie uzna, tylekroć żadne przedsięwzięcie ciągu mieć nie może i odpowiedzialność znika. A gdzie nie ma ciągu i odpowiedzialności, tam nie ma serio – a gdzie nie ma serio, tam jest nieszczęście. (List do Józefa Bohdana Zaleskiego, IX, s. 395).

W eseju *Znicestwienie narodu* autor pisze:

[...] gdyby tragedia była serio, tedy miałaby tylko sam ciąg i rozwój (albowiem serio jest to właśnie sam ciąg i rozwój [...])

Ani tragedia, ani komedia nie stanowią wcale żywiołów serio – te [tj. żywioły serio] nie wrażeń, lecz sumienia dotyczą [...]. (VII, s. 90).

Jak widać, postulowane przez poetę serio wiąże się z kolejnym nie mniej ważnym dla niego pojęciem ciągu, obejmującym należące do przeszłości momenty zbiorowych lub jednostkowych ludzkich

I przepowiadam rzeczy, jak się staną. / I głoszę – wszystkim – o tej awanturze / Na dyalogu zmienioną ruchomość, / Gdzie huczeć będą, jak przelotne burze, / Lud, urzędnicy, dwór i Król Jegomość. / A wszystko słowem prędkim – bo pisano / Przy łunach, które tu i owdzie błysły: [...] Jakoż – nie dramat serc i głosów wielu, [...] Ni monologu jest to czarna grota, / Gdzie myśl jak Kain brnie lub Iskariota: / Lecz raczej (ucha niech to nie skaléczy) / Tłum pustek – ciszy wrzawa samotniczej.” (IV, s. 31–32).

zachowań godnych uznania z punktu widzenia moralności. Człowiek traktujący życie na serio powinien się poczuwać zdaniem Norwida do stawiania się kolejnym ogniwem tak pojętego ciągu historii swego narodu. To każe mu słuchać głosu sumienia²⁴, a tym samym być na różne sposoby aktywnym w służbie człowieka i społeczności. Ważnym przejawem aktywności jest stosunek człowieka do wartości: nie tylko ich realizowanie, ale także ich zdecydowany wybór: akceptacja lub odrzucanie. Władysław Stróżewski w eseju *O pojęciu patriotyzmu* pisze:

[...] ojczyzna – przynajmniej w sensie przestrzeni dana jest wraz z urodzeniem w sposób naturalny. [...] A jednak okazuje się, że ojczyzna jest także przedmiotem wyboru. Tylko dlatego może być przedmiotem miłości i odpowiedzialności. [...] Wartość ojczyzny domaga się nieustannej akceptacji, ciągłego wybierania na nowo. Tak samo jak każda autentyczna wartość i każda związana z nią droga²⁵.

Z negatywnie ocenianym brakiem aktywności, biernością, łącząc Norwid indyferentyzm i obojętność. Ostre potępienie bierności widzów walk gladiatorów pada z ust Spartakusa:

Siedliście, głazy, w głazów kole,
Aż mchu porośnię na was sierć:
[...]
– Siedliście, głazy, w głazów kole,
Całe już życie wasze – śmierć!
(I, s. 286)

W roli synonimu cenionej przez Norwida *aktywności* pojawia się też w jego twórczości *życie*. W *Odpowiedzi krytykom „Listów o emigracji”* poeta pisze:

„Życie – jest to przytomność [tj. żywe uczestniczenie w tym, co się w danym środowisku dzieje], a przytomność – obecność, a obecność jest jawność, z której rośnie sumienie, więc moc, więc krzepkość wielo-woli...” (1849, VII, s. 39).

Tak rozumiana *aktywność* stanowi o przewadze obowiązków²⁶ nad prawami w spojrzeniu Norwida na życie człowieka.

²⁴ Oto poświęcone sumieniu słowa Wiesława w *Promethidionie*: „[...] nie wiem, za co słowo to: sumienie./ Miałby dotyczyć kto z was ostracyzmem... / I owszem, toć jest urzeczywistnienie / Najdoskonalsze, i może jedyne, / I owszem, brylant to jest, który wagą / Przecieką, prując powierzchowną glinę, / I owszem – prawda to, z swą piersią nagą!” (III, s. 452).

²⁵ Zob. W. Stróżewski, *Istnienie i wartość*. Kraków 1981, s. 298–299.

²⁶ Jednym z tych ważnych obowiązków jest dbanie o Ojczyznę [...], a szczególnie „uprawianie” jej wolności:

NORWIDOWSKI CZŁOWIEK; JEGO MORALNOŚĆ I WIARA

Serio, ciąg, sumienie i obowiązek wprowadzają nas do kręgu moralności, która stanowi dla poety jeden z najważniejszych problemów życia jednostek i zbiorowości. Wszystko zaczyna się od człowieka²⁷, jego osobowość jest kluczowa dla jego własnego losu, ale też z kolei osobowości poszczególnych jednostek decydują o tym, jak kształtują się losy narodów i całej ludzkości. Norwid zdaje sobie sprawę ze złożoności problemów moralnych we współczesnym mu świecie. Pisze, dając wyraz swoim wątpliwościom:

Chrześcijańska moralność pozostała na stanowisku swoim pierwszym... a tymczasem społeczność chrześcijańska i cywilizacja dodały: I. i konieczność bogactwa i zbogacania się; bogactwo II. przemysł-ostentację; III. gwałty przyspieszeń mechanicznych i komunikacyjnych; IV. jawność etc., etc., etc. Skoro zaś objęło się tyle żywiołów pierwotnemu ustrojowi chrześcijańskiego ciała obcych, MORALNOŚĆ... czy stosownie rozszerzyła się?? Czy w moralność-społeczną ona rozrosła się? (List do A. Cieszkowskiego, 1871, IX, s. 478).

Poeta zwraca uwagę na ważność pracy człowieka ukierunkowanej na dojrzwianie własne i dojrzwianie innych, na kształtowanie sumień²⁸ i charakterów; na to np., czy jednostki i zbiorowości będą rozumiały

²⁷ Szczególnie warte przypomnienia spośród definicji i fraz poetyckich dotyczących człowieka (zebranych w pracy Tomasza Korpysza pt. *Definicje poetyckie Norwida*, Lublin 2009) są – charakterystyczne dla Norwida – antynomiczne; np. quasi-definicja z wiersza *Deotymie. Odpowiedź*: „Pani raczyłaś wspomnieć mnie: człowieka, / Pył marny i rzecz-Bożą” (I, s. 287) i fraza ze wstępu do *Rzeczy o wolności słowa*: „Nie inaczej z Człowiekiem: gdy nań kto poziera, / Jak on jest, i purpurę mu królewską zdziera, / Oglądając go lichym od stopy do powiek, / Jak pyłu garść rwanego wiatrem... / ...cóż... tam... człowiek?! / Ale pył ów, odniesion harmonii stworzenia, / Kiedy atomem swoim w gwiazdę się zamienia, / I wielka rzecz stąd rośnie: co godzina, co wiek, / Co Era – to mówimy wtedy: / ...oto Człowiek!” (III, s. 564).

²⁸ Pisze: „już wcale zapomnieli, / Że są śmiertelni, nie żadni anieli, / I że nie tylko obuwie, odzienie / Lub drogi-bite kształcą się ustawnie, / Lecz że się przecież kształci i Sumienie – / Jak wszystko!... (choć dziś to brzmi zabawnie)... (*Diennik warszawski*, 1865, I, s. 391). Ale też:

„Nie ma mienia bez sumienia:
Na każdej zagrodzie
Ciężą długi uprawienia
Wolności w narodzie.”

– jak czytamy w *Pieśni społecznej cztery stron*. (III, s. 352).

istotność prawdy²⁹, przede wszystkim w jej sensie etycznym, czy będą właściwie reagować na jej przeciwieństwa, w postaci zagrażającego człowiekowi i społeczeństwu fałszu, kłamstwa³⁰; czy będą też rozumiały ważność prawdy w sensie epistemicznym, prawdy po części opartej na wiedzy, po części – w jej sensie transcendentnym – na wierze, o treści nie w pełni jasnej, „przybliżonej” (ale umacnianej przesłaniem Ewangelii i siłą intuicji). Ważne słowa Norwida dotyczące naszych możliwości poznawczych padają w eseju *Milczenie*:

„Zaś co do działania przez przybliżenie (*approximative*), te – wydawa mi się być najwłaściwiej doniosłym atrybutem ducha ludzkiego. Nie wiem, zaprawdę, czyli jest jaka forma działalności umysłowej odpowiedniejsza położeniu naszemu, jak przybliżenie! Jesteśmy w każdym zmyśle i rozmyśle naszym otoczeni kryształem przezroczystym, ale uobłądniającym poglądy nasze. [...]można by nawet rzec, iż działanie przez przybliżenie nie jest dla nas przypadkiem, lecz podbitym sobie warunkiem (VI, s. 226–227).

Poecie zależy na chrześcijaństwie otwartym³¹, wyraźnie ekumenicznym – wyrazem tego jest m.in. wiersz *Do emira Abd el Kadera w Damaszku*, w którym czytamy:

²⁹ W liście do Marii Trębickiej z 1853 r. poeta tak pisze o ważności, a zarazem złożoności prawdy:

„Prawda nie jest nigdy tu w całości swojej objęta wiedzą i myślą albo samym uczuciem – prawda jednak nie-cała nie jest prawdą i dlatego tu, to jest na tym planecie, prawda tylko myślą, uczuciem i życiem razem może być objęta – stąd dla samej prawdy trzeba momentu materialnego”. (VIII, s. 196).

³⁰ Poeta w *Rzeczy o wolności słowa* zakłamaniu, które nazywa *serio-falszywym*, i jego oddziaływaniu na społeczeństwo poświęca taką oto metaforę poetycką:

[...] gdy byłem w Neptuno, gdzie łąźnie Nerona

Wyplukuje z wiszarów fala zapieniona,

Bijąc w takt nieustannie, i z wielkim spokojem

Obląmuje mozaiki, i ciska jak swoim

Różnobarwnymi głazy – i ciągle je ślini

Pianą – i zaokrągla, i równymi czyni...

[...]

O! pomyśliłem wtedy, że fałszywe-serio

Ruchem tych fal, że kolor morza jest liberią,

I że to społeczeństwo jakieś niewolnicze

Bawi się tu – więc czyni, co się jego tycze [...] (III, s. 598).

³¹ Oto jeden z licznych przykładów tej „po Norwidowemu” rozumianej otwartości: „Gdybym kąt ziemi miał, postawiłbym gdzie kamienne *pro-Christo*, na którego bazie zapisywałyby się wszystkiego narodu nazwy szlachetnych przyjaciół [...] i NAWET przyznano by mi, że o tym pamiętałem, z tej przyczyny, iż

Współczesnym zacnym oddać cześć,
To jakby cześć Bożej prawicy;
I sercem dobrą przyjąć wieść,
To jakby duch – łonem Dziewicy.

Więc hołd, Emirze, przyjm daleki,
Któryś jak puklerz Boży jest;
Niech lży sieroty, lży kaleki,
Zabłyśną Tobie, jakby chrzest.

(I, s. 326)

Zależy też Norwidowi na chrześcijaństwie w pewnym sensie demokratycznym, dopuszczającym wewnętrzną krytykę sposobu relizacji zasad ewangelicznych przez członków Kościoła³².

Poruszającym przykładem Norwidowej realizacji chrześcijańskiej miłości bliźniego i dbałości o życie społeczne Polaków było tworzenie przez poetę projektów różnego typu stowarzyszeń charytatywnych i instytucji w różny sposób upominających się o „uszanowanie człowieka”, jak to formułował w jednym ze swoich dziesięciu projektów³³. Smutne jest to, że żadna z tych obywatelskich inicjatyw nie została przez społeczność podjęta i zrealizowana.

wdzięczność jest to chrześcijański promień przed chrześcijaństwem przyjsciem już świtający. (*Horacy Delaroché* VI, s. 259).

³² W liście do Augusta Cieszkowskiego z 1850 r. poeta tak pisze o sobie: „[...] gdybym dziś zakonnikiem stał się – jutro herezję zrobiłbym – [...] Kościół, który na Anglię nie przez boleść irlandzką – a na Rosję nie przez boleść polską działa – nie obowiązuje mnie w swej akcji i, o ile jest w tej akcji, zginie za niewiele już czasów, bo apostołstwo nie jest dyplomacją i kuglarstwem, i kabalistyką, ale prorocstwem szczerym”. (VIII, s. 110–111).

³³ Oto wykaz tych Norwidowskich projektów różnorodnej społecznej działalności:

Towarzystwa Przyjaciół Pracy (1850–1851)

Towarzystwo Wstrzemięźliwości w obliczu kar cielesnych (1862) – dotyczyło także powstrzymywania ludu wobec wódki

Szpital dla rannych Polaków i Rosjan (1863)

Kongres, który oceniałby postępowanie wobec pobitych (1863)

Towarzystwo Syberyjskie (1866; służące dokumentacji cierpień Polaków na przestrzeni od Morza Białego do Czarnego)

Publiczne postulaty Norwida (1873): 1. centralizacja w naturalnych jej granicach (ponadpartyjna reprezentacja wychodźstwa), 2. stworzenie banku pożyczalnego dla pracujących, 3. stworzenie dziennika na potrzebach społecznych uzasadnionego

Towarzystwo Uszanowania Człowieka (1875)

Towarzystwo Biblijno-Artystyczne (1879; miało na celu stworzenie artystycznie ilustrowanej Biblii).

O ZADANIACH SZTUKI, SZCZEGÓLNIIE POEZJI I WŁAŚCIWYM DO NICH STOSUNKU

W przedmowie do *Promethidiona* Norwid tak zapowiada główną zawartość poematu:

W dialogu pierwszym idzie o formę, to jest Piękno,

W drugim o treść, to jest o Dobro, i o światłość obu, Prawdę.

W obydwóch dialogach – o zyskanie uznania potrzeby i powagi jak najżywotniejsze i jak najrozciąglejszej dla tego, co Sztuką się nazywa [...]. (III, s.429).

O szczytnych zadaniach sztuki w życiu narodu pisze poeta w wierszowanym wstępie do *Promethidiona*:

O! sztuko – Wiecznej tęczo Jeruzalem,
Tyś jest przymierza łukiem – po potopach
Historii – tobie gdy ofiary palem,
Wraz się jagnięta pasą na okopach...

Ty – wtedy skrzydła roztaczasz złocone,
W świątyni Pańskiej oknach, szyb kolorem,
Jakby litanie cicho skrysztalone,
Co na Aniołów czekają wieczorem.

Tak jesteś – czasu ciszy; czasu burzy
Ty się zamieniasz w ton – czekasz w trybunie,
Aż się sumienie kształtem wymarmurzy,
Podniesie czoło – i fałsz w proch aż runie!

Tak jesteś – czasu burzy; czasu gromu
Tyś bohaterstwa bezwiednym rumieńcem,
Z orłami hufce prowadzisz do domu
I nad grobowcem, biała, stajesz z wieńcem...
(III, s. 427–428)

Szczególnie istotną dla Norwida dziedziną sztuki jest oczywiście poezja, jej poświęca on najwięcej swoich wypowiedzi, zarówno poetyckich, jak i prozatorskich. Przede wszystkim należy przypomnieć jego pod koniec życia wypowiedziane słowa z wiersza *Do Bronisława Z.*³⁴:

„Co piszę?” – mnie pytałeś; oto list ten piszę do Ciebie –
Zaś nie powiedz, iż drobną szlę Ci dań – tylko poezję!
Tę, która bez złota uboga jest – lecz złoto bez niej,
Powiadam Ci, zaprawdę jest nędzą-nędz...

³⁴ Tj. do Bronisława Zaleskiego, najbliższego w tym czasie przyjaciela Norwida.

Zniknie i przepelźnie³⁵ obfitość rozmaita,
 Skarby i siły przewieją, ogóły całe zadrżą,
 Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie,
 Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...
 Umiejętność nawet bez dwóch onych zblednieje w papier,
 Tak niebłaha są dwójcą te siostry dwie!

(II, s. 238)

Pięć końcowych, ogólnie znanych wersów tej strofy – to myśli mogące dziwić uznaniem dobroci i poezji za najważniejsze wartości tych wszystkich, którzy słabo znają poglądy Norwida i na poezję, i na dobroć, a sami jako istotnej wartości nie traktują zwłaszcza pierwszej z nich. Mogą też budzić sprzeciw tych, którzy stawiają na naukę jako główną dźwignię postępu. Ale na pewno myśli te warte są głębszej refleksji...

Mniej znane są słowa – także dla wielu kontrowersyjne – o tym, że złoto bez poezji „naprawdę jest nędzą z nędzą”. Jest to niewątpliwie przesadne określenie, ale jednocześnie przejaw tego, jak wysoko ocenił Norwid poezję. Taka ocena wiązała się z przymiotami, jakie poeta „prawdziwej poezji” przypisywał.

Zarówno wstęp do *Vade-mecum*, jak i liczne uzupełniające go uwagi, rozsiane po całej twórczości Norwida, zawierają szereg postulatów wobec „nowej epoki poezji”, którą poeta chciał zapoczątkować swoim cyklem wierszy o znamionym tytule, tłumaczącym się jako „Pójdź ze mną”³⁶. Jego zdaniem należałoby ograniczyć malarską opisowość „pieśni natury”, charakterystyczną dla części poezji romantycznej (co sam czynił w wierszach swojego przełomowego cyklu – i nie tylko w nich), ograniczyć też tematykę związaną z fantazją i marzeniami, przejść do „pieśni historii”, a tym samym skupić się na problemach dla wszystkich ważnych, należących do ludzkiej rzeczywistości, na prawdzie o niej. Negatywną ocenę poezji natury, chcącej zagłuszyć „grom prawdy walnej” można znaleźć w ironicznym fragmencie wiersza *Rymy dorywcze*:

Niech dziwo-włose Partenopy³⁷
 I rozkoszne małe dziewczeczki

³⁵ Tj. ‘przestanie istnieć, zginie’.

³⁶ Można przypuszczać, że słowa *Vade-mecum* nie tylko zachęcają do pójścia za myślą autora, ale też nawiązują do legendarnego spotkania św. Piotra z Chrystusem u wrót Rzymu.

³⁷ *Parthenope* gr. ‘dziewicza’ – pierwotna nazwa Neapolu (jako kolonii greckiej). Neapol bardzo wcześnie stał się znany jako miejsce zabaw, (ludowej) muzyki,

Pod swoje pływające stopy
Zgarniają muszle i kwiateczki;

Niech rym cenią, ile on chwalny?!
Ile wiejący błogą wonią...
By zagłuszyć grom prawdy walnej³⁸,
Niech w dzwoneczki fiołków dzwonią
(II, s. 227)

„Pieśń a praktyczność – jedno, zaręczone / Jak mąż i dziewczka w obliczu wieczności” – pisał poeta w *Promethidionie* (III, s. 440). Domagał się łączenia tego, co materialne, z tym, co duchowe, a dostrzegał realizację tego postulatu w poezji ludowej, nazywanej przez niego „pieśnią gminną”, poezji, która, jak o tym pisze w wierszu *Kolebka pieśni* „wszczęła się jakby z dna / uspokoionej na skrós głębi” (II, 114).

Mottem do *Rzeczy o wolności słowa* jest charakterystyczna dla Norwida myśl dotycząca tematyki poezji:

Są, którzy uczą, iż dla poezji trzeba przedmiotów, które nie byłyby suche i niewdzięczne... Poezja ta, co ażeby była poezją, potrzebuje przedmiotów niesuchych... i czeka na wdzięczne, nie należy do mojej kompetencji (III, s. 557).

Zgodnie z treścią tego motta, a także zapowiedzią przelomu w polskiej poezji ze wstępu do *Vade-mecum*, pierwszą pieśń *Rzeczy o wolności słowa* kończy poeta po części ironiczną strofą:

Poprzednicy!... poeci! – pisarze wymowni –
Ośpiewali już wszelki wdzięk ojczystej ziemi,
Źródło każde, i brzozę z włosy zielonemi,
Wszelaką stokroć polną, każdy liść stokroci,
Tęczę – rosę – i promień zorzy, co je złoci:
Tak, że mnie nie zostało... jedno mieć na pieczy
Prosty, spólny interes pospolitej... rzeczy³⁹.
(III, s. 566)

Rzecz o wolności słowa wyraźnie realizuje tę i inne, wcześniejsze zapowiedzi poety – poświęcona jest w całości „prawdom walnym” człowieka i społeczności, jest też w dużej części „pieśnią historii”, historii słowa.

tańców. Norwidowe „dziwowłose Partenopy” to zapewne dziewczęta śpiewające znane, wesole neapolitańskie piosenki.

³⁸ Tj.: ‘uniwersalnej; istotnej’.

³⁹ *Pospolita rzecz* oznacza tu zarówno ‘wspólną sprawę’, a właściwie raczej ‘wspólne sprawy, punkty zainteresowań społeczeństwa’, jak też – w domyśle – *Rzeczpospolitą* (Polską).

Swoją „chwilę krytyczną” poezji polskiej łączy też Norwid z brakiem w poezji poprzedników zainteresowania problematyką moralną – tj. tym, co jego zdaniem powinno należeć do obowiązków zarówno jednostek, jak i zbiorowości ludzkich. Czytamy o tym m.in. we wzmiankowanym już wstępie do *Vade-mecum*:

Wielcy i słynni poprzednicy moi, zaiste, że jeżeli nie więcej, niż mogli, dopełnili wszystkiego, co można było. Wszelako: szkoła ta, cechująca się rozjaśnianiem i wyrokowaniem o szerokich historycznych sytuacjach lub o prawach narodu, nie miała zapewne dosyć czasu, aby w utworach jej strona obowiązków, strona moralna, znaczne zajmowała miejsce... W ogóle literatury naszej moralności zbyt szczupłym są zastępem dlatego, że położenie narodu daje więcej folgi głosom o prawa... wołającym niżli zajmującym się obowiązkami (II, s. 9–10).

Tak promowana przez Norwida moralistyka jest w większości jego tekstów, zwłaszcza w ich części literackiej, przekazem bardzo przemyślanym, podawanym w parabolach, dialogach, ustami pozytywnych lub negatywnych bohaterów, często z udziałem ironii, metafor, porównań, paradoksów, puent. Także w moralistyce zawartej w prozie epistolarnej i publicystycznej można znaleźć wiele wypowiedzi zarówno mądrych, jak i świetnie sformułowanych, stanowiących dziś tzw. skrzydlate słowa, często cytowane, jak np. te o ojczyźnie jako zbiorowym obowiązku czy też cierpieniu, które nie ma być gnuśnością, ale walką. Do twórczości samego Norwida stosują się słowa o „prawdziwej poezji” ze wstępu do *Rzeczy o wolności słowa*, poezji, która

była, jest i będzie poniekąd inicjacją: dlatego, że może we dwóch wierszach skreślić całą Epokę, a obraz i pomnik zbliżyć jednym wyrażeniem. Starożytni tę po szczególe⁴⁰ formę wiersza zwali „wierszami złotymi”... (III, s. 560).

WOLNOŚĆ I NIEWOLA W MYŚLI NORWIDA

Bardzo istotne w ogólnym Norwidowym myśleniu o człowieczeństwie jest dostrzeganie wagi tego, czym jest ludzka wolność – i niewola. Wypowiedzi im poświęcone, podobnie jak te, poświęcone prawdzie, ukazują głębię i wielostronność myśli Norwida skupionej na ważnych dla niego słowach. Np.:

Człowiek, ażeby pod otaczającymi go warunkami wolnym był, musi mieć za co żyć i za co umierać. (*Zmartwychwstanie...* (VI, s. 609).

⁴⁰ Tj. ‘szczególną’ (formę wiersza).

Nie mogę tu albowiem zapomnieć wzoru Sokratesa, który obrażenie od kajdan wyłoczone na nodze uważał za treść i za przykład popierający rzecz o bólu i stosunku bólu do życia, panując wyraźnie tym sposobem nad fatalnością położenia, owszem, rosnąc w wolności nie do pokonania pewnej siebie. (*Niewola*, III, s. 366).

Charakterystyczne jest poświęcanie przez poetę uwagi zarówno wartościom pozytywnym (i ich promowanie), jak i ich przeciwieństwu (wraz ze zdecydowanym ich piętnowaniem). Poeta dostrzega przy tym wieloznaczności ich wszystkich, ich uzależnienia przyczynowe, sytuacyjne, kulturowe, ich wpływ nie tylko na życie społeczne, ale także na stany psychiczne jednostek⁴¹.

W mojej wypowiedzi dotyczącej wolności i niewoli z konieczności ograniczę się do zwrócenia uwagi tylko na to, co w myśli Norwida o nich szczególnie uderzające, a zarazem powiązane z fundamentami jego filozofii życiowej: w dużej części Norwidowskich użyć oba te wyrazy odnoszą się do człowieka lub do powiązania wolności indywidualnej z wolnością społeczną czy też narodową. W przypisie do jednego z fragmentów poematu *Niewola* czytamy:

W tym polskim, w tym słowiańskim wolności pojęciu wolność pojedyncza i społeczna (a więc postępek pojedynczy i społeczny) tak się wzajem warują, iż nie można stanowczo rzeczy tych dzielić, nie rozdzieliwszy ciała z duszą, czyli pierwej śmierci nie zadawszy. (III, s. 383).

To, na co poeta szczególnie zwraca uwagę, to związek określanych przez te słowa pojęć z celami, jakie człowiek sobie stawia; w poemacie *Niewola* czytamy: „Bo wolność?... jest to celem przetrwanie / Doczesnej formy. Oto wyzwolenie!” (1850, III, s. 377), a także: „Niewola – jest to formy postawienie / Na miejsce celu – Oto uciśnienie!” (1850, III, s. 376). Formą w znaczeniu, o którym tu mowa, jest według Norwida wszystko to, co ogranicza lub krępuje człowieka, społeczeństwo i naród w ich podporządkowanym dobru moralnemu życiu, myśleniu, postawach. Ograniczenia te mogą pochodzić z zewnątrz, stanowić różne rodzaje przemocy ludzkiej i instytucjonalnej, ale także po prostu formę językową traktowaną jako ważniejsza od treści. Mogą one stanowić również zniewolenie wewnętrzne człowieka lub całych społeczności, mieć postać nałogu czy też zbytniego ulegania

⁴¹ Całe słownictwo Norwida związane z pojęciami wolności i niewoli z obszernymi komentarzami zawiera 4. zeszyt tematyczny serii (wydawanej przez Pracownię Słownika Języka Norwida), autorstwa Tomasza Korpysza i Jadwigi Puzyniny, pt. *Wolność i niewola w pismach Cypriana Norwida*, Warszawa 1998.

wartościom hedonistycznym⁴², czasem niedorastania do postulowanego przez Norwida heroizmu życiowego. A celem – może być któraś z wysokich wartości duchowych, uzdolniających do przewycięzania różnego rodzaju tak pojętych form. Warty uwagi jest fragment *Quidama*, nawiązujący do pięknej przypowieści ewangelicznej:

Domy na piasku lekkim budowane
Powodzi pluskiem odjęte są oku;
Tylko gdzie skała podtrzymuje ścianę,
Nad mętnej fali trwają szaleństwami.
Podobnież z ludźmi i społeczeństwami!
(1857, III, s. 204).

Jednakże obok troski o wolność jednostki, społeczeństwa, narodu są też w pismach Norwida wypowiedzi ukazujące tragiczne konsekwencje ich poddawania się zniewoleniu⁴³, a także niewłaściwego rozumienia tego, czym jest wolność⁴⁴.

WAŻNE MYŚLI NORWIDA O NARODZIE, PAŃSTWIE I HISTORII

Dla Norwida bardzo charakterystyczny jest w różny sposób przejawiający się socjocentryzm, postawa i dziś tak bardzo pożądana. Znajduje ona wyraz m.in. w bardzo pozytywnie nacechowanym pojęciu narodu,

⁴² Warto przypomnieć w związku z tym rodzajem Norwidowego „zniewolenia” dwie strofy wiersza *Syberie*:

Pod-biegunowi! na dziejów-odłogu,
Gdzie całe dnie,
Niebo się zdaje przypominać Bogu:
„Zimno i mnie!...”

Wróćcież kiedy? – i którzy? i jacy?
Z śmiertelnych prób,
W drugą Syberię: pieniędzy i pracy,
Gdzie wolnym – grób!

(II, s. 58)

⁴³ Mocne słowa dotyczące ludzkiego zniewolenia zawiera fragment *Rzeczy o wolności słowa*: „I spomniałem to Serio-fałszywe – okrutne! / Gdy ludzie prawdę widząc, czężą kłamstwo wierutne; / Niewolniki tych, którzy dzierżą, i zgębionych, / Stworzyć nic nie śmiejący, pyły form stworzonych, / Służebni zawsze – zawsze żadni – czy ich słowo / Przeczy? lub twierdzi, równie krągłe jednakowo”. (*Rzecz...* III, s. 599).

⁴⁴ Norwid pisze: „Wiek [XVIII] w materialnej wiedzy biegły, obcy całości moralnej. [...] umiejętność s-pyszniła wraca do błędów azjackich – pojęcie wolności dzikie i bezcałe.” (*Notatki z historii*, VII, s. 356).

stanowiącego w myśli Norwida organiczną całość, obejmującą również przeszłość historyczną, w pojęciu utożsamianym z ojczyzną jako „moralnym zjednoczeniem.” Warte dłuższego cytatu są piękne słowa o narodzie i ojczyźnie należące do przemówienia poety wygłoszonego na jubileuszu powstania listopadowego w Brukseli, w r. 1846:

[...] Naród – Ziolkowie! – jest to najstarszy po Kościele obywatel na świecie: ramiona jego kolosalne jako dęby litewskie, a czoło jego w chmurze ognia – wszystkie dziadów pancerze są jako łuszczyki zbroi jego, tak szerokie ma piersi!... A każde prawe serce polskie jest jednym pulsu uderzeniem tej zbiorowej osoby. Głosem tego Narodu jest harmonia ojczysta, mieczem – jedność i zgoda, celem – prawda. On idzie przez krew, popiół, przez rozczarowanie i przez słowo – przez milczenie pokory i to, co Dzisiaj się nazywa.

[...] Bo Ojczyzna – Ziolkowie – jest to moralne zjednoczenie, bez którego partij nawet nie ma, bez którego partie są jak bandy lub koczowiska polemiczne, których ogniem niezgoda, a rzeczywistością dym wyrazów.

[...] Rodacy! Nikt zapewne temu uczuciu ojczystości tak wiele krwi i potu, i też tak wiele nie poświęcił, jako nasze pradziady. W tej to skarbonce ich domowej wiele się już grosza uzbierało – czyliż przeto ją rozbić o pierwszy lepszy sprzęt niepolski dla wykwintności kształtów jego? (VII, s. 7–8).

Słowa te były w guncie rzeczy także dla współczesności Norwida bardziej piękną idealizacją i postulatami niż opisem stanu faktycznego, zachowują one jednak i na dziś i swoje piękno, i swoją wagę postulatyczną dla obywateli-patriotów oraz tych, których rozwój duchowy ku (oświeconemu) patriotyzmowi zmierza⁴⁵.

Ważne jako polemiczne wobec współczesnego nacjonalizmu są wypowiedzi poety podkreślające istnienie w każdym narodzie elementów nie tylko różniących, ale też łączących go (i to w jego części opiswanej przez poetę jako *górna*) z innymi narodami⁴⁶.

Prof. Stefan Sawicki w ważnym artykule pt. *Norwid – od strony prawników* pisze:

Żarliwa polskość Norwida, chłuszcząca równocześnie każdy zwyrodniały patriotyzm, każdy przejaw zaściankowości narodowej, postulująca kulturę, która byłaby syntezą rodzimych osiągnięć i europejskich tradycji, może dziś przekonywać tych, którzy rozumiejąc wartość powstającej wspólnoty europejskiej, dbają o to, aby w jej ramach

⁴⁵ Szerzej na ten temat zob. np. Ks. A. Dunajski, *Najstarszy po Kościele obywatel. Zarys Norwidowej teologii narodu*, Pelplin 1996.

⁴⁶ W *Zniczeniu narodu* czytamy: „[...] jeżeli powiedziało się, iż naród składa się nie tylko z tego, co wyróżnia go od innych, lecz i z tego, co go z innymi łączy, to powiedziało się zarazem, iż ta połączalności siła nie jest wcale żadnym ustępstwem, a tym mniej uszczerbkiem, ale owszem przymiotem zupełności charakteru i własnością dodatnią”. (VII, s. 86).

ocalić narodową odrębność. Ten europejski horyzont, również zresztą krytycznie oceniany, poszerza poeta stale o ogólnoludzki wymiar. [...]Warto o tym pamiętać, wydaje się bowiem, że Norwid – jak żaden inny polski pisarz – mógłby być patronem naszej obecności w Europie i świecie⁴⁷.

Norwidowskie negatywne oceny państwa tłumaczą się porozbiorową sytuacją Polski, której przyszło poecie doświadczać. Jednocześnie jednak zdaje on sobie sprawę z potrzeby nadawania przez państwo narodowi bytu politycznego, postulując przy tym, by władze państwowe były kształtowane zgodnie z wolą narodu, a nie byt narodu zgodnie z wolą tych władz (spośród których szczególnym jego zainteresowaniem cieszy się parlament).

W poświęconym parlamentowi fragmencie *Przyczynku do Rzeczy o wolności słowa* czytamy: „Tylko Bóg i parlamentarny system Europę dzisiejszą ocalić potrafią od upadku w anty-cywilizacyjny kataklizm” (VII, s. 84).

Wysoka ocena misji „słowa parlamentarnego” wiąże się zarazem z (jakże dziś aktualnymi!) wątpliwościami Norwida co do jego (m.in.) jakości. W *Rzeczy o wolności słowa* poeta pisze

Cóż słowo to parlamentarne
Spełnić ma... wielkie słowo – społecznie-ofiarne,
Trwające jak świątynia niewidzialna w tłumie;
Co? brak jemu, gdy Ludzkość się już łączyć umie
I mogłaby nieledwie chórem zabrzmieć tkliwie:
Prawda!... ależ czy umie RÓŻNIC się godziwie?
(III, s. 589–590).

A w wykładach *O Juliuszu Słowackim* czytamy:

Żaden rzymski patrycjusz nie napisał dwunastu tomów o patriotyzmie, bo to jest rzecz nieprzyzwoita. Rozgadaniem albowiem takim można ucodziennić i na bok usunąć nie tylko przyjaźń, miłość, ale same nawet słowa wolność i ojczyzna... I nie tylko, mówię, prawdy Boże można usunąć za kulisy, ale i sejm, gdy się w dystrybucji i formach słowa uprzywatni, można odesłać do domów [...] Nie o obskurantyzmie ja tu mówię, ale o onkcji⁴⁸, która jest nerwem prawdy i bez której prawda nie może żyć. (VI, s. 428).

Wiele uwagi poświęca Norwid historii. O tym, jaki historia ma przebieg, decyduje, jak powiada, „człowieczość”. Pisze m.in.:

⁴⁷ Zob.: *Norwid bezdomny. W 180 rocznicę urodzin poety*, red. J Kopeński, Warszawa 2002, s. 32–33.

⁴⁸ *Onkcja* to galicyzm Norwida, tu w znaczeniu ‘powagi w traktowaniu tego, o czym się mówi’.

Przedwieczny wszędzie jest – dlaczegoż nie miałby być w historii? Owóż jest On w historii przez człowieka, tak jak w historii każdego człowieka jest przez siebie, przez Boga-człowieka – przez Chrystusa. [...] Bo Przedwieczny w człowieku przez się działa, ale w historii przez człowieczość (*Listy o emigracji*, VII 28).

Historia powinna wiązać się ze stałym postępowaniem w sferze moralności, poetę martwią czasy застоju, czasy „bezhistoryczne”. Ważnym dla Norwida pojęciem, jest *ciąg* w znaczeniu trwania lub pojawiania się w teraźniejszości nawiązujących do przeszłości postaw i czynów, pozytywnych z punktu widzenia moralności społecznej⁴⁹.

Jakość zapisu historii uzależnia poeta od wiedzy i sumienia historyka. Domaga się przy tym (m.in. w wierszu *Historyk*) ukazywania przeżyć poszczególnych ludzi, zainteresowania „historią ukrytą”, zindywidualizowaną. Pisze:

Wiele jest – gdy kto pomierzył stary cmentarz
Albo i genealogiczny-dąb;
Wiele – jeśli inwentarz
Skreślił – zajrzał Epokom w głąb
I upostaciował opis...

*

Ale – jeśli on w starca, w męża, w kobietę
Powrócił strach ów, z jakim dziad ich drżał,
Patrząc na pierwszego kometę,
Gdy po pierwszy raz nad globem stał:
..... to – Dziejopis!
(*Historyk*, II, s. 134)

Temu Norwidowemu dziejopisarstwu odpowiada – bardziej niż współczesna amerykańska psychohistoria⁵⁰ – nasze dzisiejsze zainteresowanie pamiętnikarstwem i biografizmem, zwłaszcza w stosunku do bliskich czasowo obszarów historii.

⁴⁹ W liście do Józefa B. Zaleskiego z 1869 r. poeta pisze: „Do dziś ludzkość zna dwa tylko sposoby trwania historycznego: jeden przez NATURALNĄ następliwłość pokoleń [...], drugi przez uszanowanie NADNATURALNE ogółu i ciągu. Do pierwszego mam wstręt i tylko koniecznie i pokornie go przyjmuję – zdaje mi się zarówno dzikim właściwy”. (Słowo *ogół*, towarzyszące w tej wypowiedzi *ciągowi* oznacza ‘całość’ – zob. s. 28–29).

⁵⁰ Mało znana w Europie psychohistoria amerykańska, początkowo silnie związana z psychoanalizą, obecnie wyraźniej interdyscyplinarna, koncentruje się bardziej na zjawiskach masowych niż na indywidualnych bibliografiach. Zob. *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*. Wybór, przekład i wstęp Tomasz Pawelec, Lublin 2002.

NORWIDOWSKI ROZUM W SŁUŻBIE WARTOŚCI

Jest rzeczą ogólnie znaną, że Norwid był konserwatystą i patriotą. Natomiast może nie dość znaną, że domagał się konserwatyizmu oświeconego i patriotyzmu dobrze zorganizowanego – te dopiero stanowiły dla niego pozytywne całości. Poeta pisze:

[...] można poważnie naród z własną przeszłością jego i można go przeciw tradycji obrócić za pomocą nieoświeconego lub źle i niewystarczająco oświeconego konserwatyizmu, który ma osobny dar obmierzenia tradycyjnych zabytków!...

Konserwatyizm oświecony, jak na przykład w Anglii, ma moc utrzymania nawet śmiesznej i niestarżytnej tradycji, [...], gdy tymczasem nieoświecony konserwatyizm najpiękniejszych i najstosowniejszych nieraz zabytków przeszłości dochować i w życiu utrzymać nie ma siły! Przyczyna tego leży w tym, iż oświecony konserwatyizm podejmuje z przeszłości tradycyjnej to pogłównie, co postępowym lub nasiennym w ziarno postępowe leżało w historii, i sposobem tym legalizuje i miarkuje pochod naprzód, a otacza szacunkiem źródła w przeszłości. Gdy tymczasem nieoświecony konserwatyizm, nie roztrząsając, co pogłównie z przeszłości cenić? – całą naraza na pogardę.

Można więc narodowi i to odjąć, i można przez nieoświecony i nieoświecany konserwatyizm obmierzyć mu własną jego przeszłość. (*Znicestwienie narodu*, VII, s. 91).

W centrum jego uwagi była, obok istotnych idei, praktyka życiowa, a tym samym aktywne realizowanie wyznawanych wartości. W *O idei reprezentacji* czytamy:

Ale komu się zdaje, że upracowanie się nad tym, co się godzi, nie jest równoważnym trudem temu upracowaniu, które podejmuje się w kierunkach praktycznych: to jest, czego dokazać, dopiąć i co zyskać faktycznie można – ale kto by tak istotę świętą człowieka rozdzielwszy myślił, iż w dziewiętnastym Chrześcijaństwa wieku tak rozłamanym narzędziem coś dopełni, taki nie następstwami działań swoich sprawować będzie, ale owszem coraz się więcej od następstw uzależni. I stanowisko jego naprzód, a następnie i całej czynności sprawa nie-godziwą musi się okazać. (VII, s. 54).

Poeta chciał, by ta praktyczna realizacja wartości była podporządkowana wierze, ale wierze rozumnej⁵¹. Jak w całym swoim myśleniu o świecie i jego problemach, tak też w podejściu do rozumu nie był

⁵¹ W liście do Joanny Kuczyńskiej z 1867 roku Norwid pisał: „Słusznie Pani utrzymuje, że u nas i same Chrześcijaństwo jest na stanowisku entuzjazmu i mazurka. Niestety: Rozum uprzedza prawdziwą wiarę – zawsze – zawsze. Jest to teologiczny i historyczny pewnik. Któż? wiarę miał wyższą i doskonalszą od Matki Zbawiciela... a przecież cóż? rzekła Aniołowi – czyliż nie zapytała się, wedle rozumu ludzkiego, jakże to być może?”. (IX, s. 319).

z kolei naiwny i jednostronny. Nie operował modnym dziś terminem *rozum instrumentalny*, ale podobnie jak nasi współcześni humaniści dostrzegał tę jego instrumentalność, możliwość służenia zarówno dobru, jak i złu – a także jego ograniczoność⁵². Cenił rozum służący dobru i prawdzie. Pisał m.in.:

Są takie prawdy (a to są wszystko prawdy zasadnicze), których nie można zanościć ludziom i dawać prawdę nie dając siebie samych w pewnej części [...] Każdy, kto sprzedaje [...] rozum swój nie dodając do tego osoby swojej – knowa zdradę prawdy, bo [...] prawda nie jest tylko wiedzą, ale i życiem razem. (List do Mikołaja Kamińskiego z r. 1858 lub 1859, VIII, s. 369).

Oświecony i zorganizowany patriotyzm wiązał Norwid z pracą, ale pracą twórczą, „z potem czoła”, z czynami poprzedzonymi intensywnym wysiłkiem myślowym. Językiem poetyckim pisał o pracy tak:

„Pracować musisz” – głos ogromny woła –
 Nie z potem dłoni lub twojego grzbietu
 (Iż prac-początek, doprawdy, że nie tu),
 Pracować musisz z potem twego czoła!
 Bądź sobie, jak tam chcesz? – realnym człekiem:
 Nic nie poradzisz!... każde twoje dzieło,
 Choćby się z trudów herkulejskich wszczęło,
 Niedopełnionem będzie i kalekiem...
 Pokąd pojęcia-pracy korzeń jeden
 Nie trwa? – dopóty wszystkie tracą zgoła;
 Głos grzmi nad tobą: „Postradałeś Eden!”
 Grzmi dookoła: „Pracuj! z potem czoła!”

(*Prac-czoło*, II, s. 91)

To ta, właściwie zaplanowana praca ma jego zdaniem służyć postępowi w życiu społecznym, nie jakiegokolwiek rewolucje. Pracy nadawał wysoką rangę – także religijną, odkupicielską – jednocześnie jednak, zgodnie ze swoim wielostronnym postrzeganiem rzeczywistości, widział ją też w otaczającym go świecie jako „Syberię pieniędzy i pracy, / Gdzie wolnym – grób!” (por. przypis 42).

HOLIZM NORWIDA

Zarówno ujęcia historycznego *ciągu*, jak też wieloznaczności *prawdy*, *wolności* i *niewoli* to przykłady budowania przez Norwida pewnych

⁵² W *Zmartwychwstaniu historycznym* czytamy: „[...] przez historycznego zmartwychwstania szczeliny planetarnym rozumem zagładając, od tej strony jedynie na istotne poglądom zmartwychwstanie... Mówię zaś rozumem, [...] czyli tą umysłu jedną władzą, która jest środkiem, a nie celem”. (VI, s. 617).

całości myślowych, a także stowarzyszeniowych, społecznych, do czego w swoich wypowiedziach namawia on również czytelników. W poemacie *Niewola* pisze:

Wierzę – że miłość nie wtłacza ideję,
Lecz że ją wciela i sama boleje –
Wierzę, iż celem jest wszech-doskonałość
Przez wykonania stopniowe – po całość –”
(III, s. 391).

We fragmencie listu do Jana Koźmiana z r. 1850 pojawia się synonim Norwidowskiej *całości* – *ogół*:

Błogosławiony to czas, kiedy człowiek stać się cegielką może – to jest, kiedy plan i ogół jest. Inaczej – do czegoż dołożyć tę cegielkę? Zawsze to będzie kupa cegieł. (VIII, s. 89).

Holizm we współczesnych encyklopediach polskich traktowany jest jako ważne dla metodologii różnych dziedzin nauki pojęcie wprowadzone dopiero przez Jana Christiana Smutsa, którego książka pt. *Holism and Evolution*, niezwykle wysoko oceniona przez Einsteina, ukazała się w 1926 r. Tymczasem w r. 2001 wydana została praca Leona Miodońskiego *Całość jako paradygmat rozumienia świata w myśli niemieckiej przelomu romantycznego*, wskazująca na grecko-rzymskie przejawy myśli holistycznej, a przede wszystkim na żywe zainteresowanie problematyką całości w sensie ontycznym i myślowym takich uczonych niemieckich z końca XVIII i początku XIX wieku, jak Fichte, Schelling, Krause, Hegel. Andrzej Walicki wskazuje na wpływy filozofii Schellinga w dziełach Trentowskiego i Cieszkowskiego; wydaje się, że też od niego właśnie (pośrednio lub bezpośrednio) Norwid mógł przejąć myśl holistyczną. Schelling traktował *universum* jako organizm łączący w sobie to, co idealne, z tym, co realne, jako współzależność materii i ducha. Zarówno ta współzależność, jak też organiczność – współwystępowanie i uzupełnianie się elementów składających się na całość – były charakterystyczne dla kształtującej się stopniowo myśli Norwida o całości i licznych wskazywanych przez niego poszczególnych całościach, o których powinien człowiek stale pamiętać – całościach dnia, życia, prawdy, narodu, dzieł sztuki. Przypomnijmy, jak o nich pisał:

[W] usnutej na prawdzie epopei [...] rzuciłbym [...] światło na harmonię pomiędzy uważaniem dnia każdego jako całości i całości sprawy dokonanej jako żywota.

I harmonię tę – każdego ziarnka osobnego, każdej perły do grona całego – nazwałbym gronem winnym [...] (List do Marii Trębickiej z 1854 r., VIII, s. 210).

Prawda nie tylko jest ideą, ale i mocą – a mocą jest dlatego, że jest cała. // Albowiem będąc całą, obejmą na każdą chwilę wszystkożycia i obejmując wszystkożycie nie może nie być mocą”. (*Memoriał o prasie*, VII, s. 143).

[...] narody są całościami, w których częściowe władze powzajemniają się i dopełniają – całościami, jak się rzekło, syntetycznymi; powiedzieć by można: Miłościwymi. (*Znicestwienie narodu*, VII, s. 85).

Norwid wskazywał z jednej strony na ważność wysokich duchowych wartości jako składników tego, co według niego całe w sensie pozytywnym, z drugiej strony na zrozumiałość obecności w tego rodzaju całościach elementów o negatywnym nacechowaniu, owego znanego m.in. z *Fortepianu Szopena* Norwidowego braku⁵³. Tak rozumiał m.in. całość dzieła sztuki:

W doskonałej liryce powinno być jak w odlewie gipsowym: zachowane powinny być i nie zgładzone nożem te kresy, gdzie forma z formą mija się i pozostawia szpary. Barbarzyniec tylko zdejmą te noże z gipsu i psowa całość. (List do Bronisława Zaleskiego z 1867 r., IX, s. 328)⁵⁴.

ZAKOŃCZENIE

Czas kończyć to moje nieudolne słowo poświęcone Norwidowi⁵⁵. Staralam się przede wszystkim pokazać, że był to myśliciel budujący liczne, niezwykle ważne całości: potrafił łączyć siłę wiary z siłą rozumu, siłę słowa z siłą niesienia krzyża – za Chrystusem. Łączył życie zwykłego, grzesznego człowieka z życiem na autentycznej służbie najwyższym wartościom, łączył też, czego już w swojej narracji nie zmieściłam, siłę intelektu – z siłą uczucia, paradoksy i sprzeczności – z harmonią, wzniosłość – z potocznością i bezpośredniością wypowiedzi, postulat miłości bliźniego – z postulatem zdecydowanej, odważnej

⁵³ Zob.: O! Ty – Doskonale-wypełnienie, / Jakikolwiek jest Twój, i gdzie?... znak... / Czy w Fidasu ? Dawidzie ? czy w Szopenie ? / Czy w Eschylowej scenie?... / Zawsze – zemści się na tobie: BRAK!... / – Piętnem globu tego – niedostatek: /Dopełnienie?... go boli!... (*Fortepian Szopena*, II, s. 145).

⁵⁴ Szerzej na temat Norwidowskiego holizmu zob. „Całość” w twórczości Norwida. Praca zbiorowa pod red. J. Puzyniny i E. Teleżyńskiej, Warszawa 1992 oraz G. Halkiewicz-Sojak, *Wobec tajemnicy i prawdy. O Norwidowskich obrazach „całości”*, Toruń 1998.

⁵⁵ Bardzo serdeczne podziękowania za wielostronną pomoc w przygotowaniu tego tekstu kieruję do dra Tomasza Korpysza oraz mgra Marcina Będkowskiego.

walki w dobrych sprawach. Dzięki umiejętności wyrażania ważnych treści w puentach i aforyzmach stał się najczęściej cytowanym polskim poetą. Co ważniejsze, stał się też oparciem dla tysięcy swoich wnuków i prawnuków⁵⁶, oparciem i natchnieniem dla wielu twórców i ludzi czynu.

Ojciec święty Jan Paweł II, który go wielokrotnie cytował i nazwał „czwartym wieszczem”, powiedział m.in.:

Chciałem rzetelnie spłacić mój osobisty dług wdzięczności dla poety, z którego dziełem łączy mnie bliska, duchowa zażyłość datująca się od lat gimnazjalnych. [...] Cyprian Norwid pozostawił dzieło, z którego emanuje światło pozwalające wejść głębiej w prawdę naszego bycia człowiekiem, chrześcijaninem, Europejczykiem i Polakiem⁵⁷.

Profesor Władysław Stróżewski swój artykuł pt. *Filozofia człowieka w Vade-mecum Cypriana Norwida* kończy słowami:

Postulat prawdy, głód prawdy i jego zaspokajanie zdaje się ideą kierowniczą cyklu *Vade-mecum*, jeśli nie całej twórczości Norwida. Próbowałem pójść za nim na tej jednej ścieżce, która wiąże się z tajemnicą człowieka. I znajdowaliśmy coraz to głębsze prawdy, jakie się na tej drodze odsłaniały. Jeśli z kolei udało się nam coś z nich ukazać, nie nasza to zasługa, lecz blasku myśli Norwida. Jednego możemy być jednak pewni: że to, co zdołaliśmy wyczytać w jego tekstach, nie jest jedynie historycznym zabytkiem, lecz okazuje się prawdą nieprzemijającą, uniwersalną. Prawdą na dziś i na jutro⁵⁸.

Silnie związany z Norwidem Herbert pisał o nim, nawiązując do *Bema pamięci żałobnego-rapsodu*, m.in. tak:

Słowa Norwida
z ognia
żelaza
dział artyleryjskich
pancerz i miecz
wawrzyn – jedyny wart trudu – pośmiertny⁵⁹.

⁵⁶ Warto w tym miejscu przypomnieć przywoływany wyżej ważny tekst autorstwa Stefana Sawickiego pt. *Norwid – od strony prawnuków*, opublikowany w tomie pt. *Norwid bezdomny*.

⁵⁷ *Jan Paweł II o Cyprianie Norwidzie w 180 rocznicę śmierci poety* [w:] *Norwid bezdomny. W 180 rocznicę śmierci poety*, red. J. Kopciński, Warszawa 2002, s. 8.

⁵⁸ „Studia Norwidiana”, 1999–2000, nr 17–18, s. 18.

⁵⁹ Zbigniew Herbert, *Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone 1948–1998*, Warszawa 2001, s. 97. Cyt. za: Paulina Abriszewska, *Cyprian Norwid i Zbigniew Herbert – o wspólnocie poetyckiego ideału* [w:] *Cyprian Kamil Norwid – polskość, europejskość, uniwersalizm*, red. D. Dąbrowska, Szczecin 2006, s. 130.

Wagę międzynarodową mają słowa wybitnego poety-noblisty, Jossifa Brodzkiego:

I consider Norwid as the best poet of the 19th century – of all I know in any language. Better than Baudelaire, better than Wordsworth, better than Goethe. For me, at any rate⁶⁰.

O międzynarodowym uznaniu dla twórczości Norwida świadczy też duża i wciąż rosnąca liczba przekładów jego dzieł na języki obce⁶¹.

Świadectwem wciąż żywej relacji łączącej społeczeństwo polskie z Norwidem jest duża liczba szkół jego imienia⁶² oraz różnego typu środowisk i instytucji ujawniających szczególne zainteresowanie nim i jego twórczością⁶³. Uderzająca jest żywość recepcji Norwida we współczesnej poezji polskiej⁶⁴, a przede wszystkim może żywe zainteresowanie badaczy literatury (w tym także językoznawców) jego twórczością. Znalazło ono wyraz m.in. w powstaniu trzech ośrodków badawczych:

⁶⁰ Cyt. za: K. A. Jeżewski, *Cyprian Norwid a myśl i poetyka Kraju Środka*, Warszawa 2011, s. 11.

⁶¹ Szczególnie zasłużonymi tłumaczami dzieł Norwida w ostatnich dziesięcioleciach są: Krzysztof Jeżewski (na język francuski), Adam Czerniawski (na język angielski), Rolf Fieguth i Peter Gehrish (na język niemiecki). W tych trzech krajach opublikowano też najwięcej dzieł Norwida, przekładanych przez bardzo wielu tłumaczy. Norwid pojawił się również w przekładach hiszpańskich, włoskich, białoruskich, czeskich, słowackich, węgierskich, bułgarskich, serbskich, rosyjskich, czuwaskich.

⁶² Imię Norwida noszą szkoły podstawowe, licealne, różnego typu zespoły szkół rozsiane po całej Polsce, poczynając od stolicy, aż po małe miasteczka. Łącznie jest ich w kraju (według danych MEN-u) 52.

⁶³ Należą do nich np. Ośrodek Kultury im. Cypriana Kamila Norwida w Krakowie, Biblioteka Wojewódzka i Miejska im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze, Towarzystwo Literackie im. Cypriana Norwida w Nowym Sączu, Stowarzyszenie Przyjaciół I Liceum Ogólnokształcącego w Bydgoszczy, Stowarzyszenie „Norwid” na rzecz rozwoju III Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie, Towarzystwo Inicjatyw Kulturalnych im. Cypriana Norwida (Kielce–Warszawa), Fundacja Norwidowska, Fundacja „Museion Norwid” oraz szczególnie ważne: Stowarzyszenie „Rzeczpospolita Norwidowska” i Dąbroweckie Stowarzyszenie „Ścieżkami Norwida” – obejmujące część Mazowsza związaną z historią rodziny Norwidów.

⁶⁴ Świadczy o niej książka „Głosów zbieranie”. *Wiersze o Norwidzie 1841–1980*, red. A. Mierzejewski i Z. Sudolski, Warszawa 1983, świadczą liczne opracowania wskazujące na wielorakie związki z Norwidem twórczości Baczyńskiego, Czechowicza, Gajcego, Gombrowicza, Herberta, Jastruna, Miłosza, Przybosa, Wojtyły, Zagajewskiego, świadczy też popularność Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Cypriana Norwida, od 2003 r. organizowanego przez Książnicę Pruszkowską, na który rokrocznie przysyłanych jest kilkaset wierszy.

lubelskiego założonego przez prof. Stefana Sawickiego, a obecnie kierowanego przez prof. Piotra Chlebowskiego⁶⁵, poznańskiego, pod kierunkiem prof. Zofii Trojanowiczowej⁶⁶ i warszawskiego, założonego przez prof. Jadwigę Puzyrinę, a obecnie kierowanego przez dra Tomasa Korpysza⁶⁷. Żywym środowiskiem badawczym, zainteresowanym twórczością Norwida może się też poszczycić Słupsk⁶⁸, a także Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie⁶⁹.

Problemem stającym przed tymi, którzy dostrzegają ważność obecności Norwida we współczesnej kulturze polskiej, jest przywrócenie mu miejsca w kanonie literatury obowiązującej w szkole średniej, a zarazem zadbanie o dobry przekaz jego twórczości, który pozwoliłby na pogłębienie, a jednocześnie uatrakcyjnienie poświęconych poecie dyskursów szkolnych, tak, by nie były one określane w ślad za Szymborską jako skazywanie młodzieży na „ciężkie [i nudne] Norwidy”...

*
* *

Słowa „dla kogo”, stanowiące część tytułu tego eseju w ostatecznym jego kształcie, proszę rozumieć jako pytanie postawione Czytelnikom. – Do Nich – do Państwa – należą odpowiedzi na to pytanie...

⁶⁵ Ośrodek Badań nad Twórczością Cypriana Norwida opracowuje pierwsze pełne krytyczne wydanie pism Norwida, wydaje rocznik „Studia Norwidiana” (ukazało się już 31 numerów), organizuje cykliczną konferencję „Colloquia Norwidiana” (jak dotąd odbyło się ich 13), wydaje serię „Studia i monografie” (dotychczas opublikowano w niej 19 indywidualnych i zbiorowych prac norwidologicznych).

⁶⁶ Pracownia Kalendarza Życia i Twórczości Cypriana Norwida, dziś już formalnie nie istniejąca, przygotowała m.in. *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida* (Z. Trojanowiczowa, Z. Dambek, t. I: 1821–1860, Z. Trojanowiczowa, E. Lijewska, t. II: 1861–1883, Z. Trojanowiczowa, Z. Dambek, I. Grzeszczak, t. III: *Aneks. Bibliografia. Indeksy*, Poznań 2007).

⁶⁷ Pracownia Słownika Języka Cypriana Norwida stworzyła kartotekę obejmującą wszystkie użycia wszystkich wyrazów z pism Norwida, opublikowała serię pięciu słownikowych zeszytów tematycznych poświęconych ważnym pojęciom i słowom w twórczości Norwida (m.in. *prawda i kłamstwo; artysta, piękno, sztuka; nazwy barw; wolność i niewola; chrześcijaństwo*) szereg związanych z Norwidem prac zbiorowych, bardzo wiele indywidualnych; obecnie przygotowywany jest *Internetowy Słownik języka Cypriana Norwida* (www.sloownikjezykanorwida.uw.edu.pl).

⁶⁸ Zob. liczne prace norwidologiczne Kazimierza Cysewskiego, Adeli Kuik-Kalinowskiej i Sławomira Rzepczyńskiego.

⁶⁹ Zob. liczne prace norwidologiczne Tomasza Korpysza, Anny Kozłowskiej, Bernadetty Kuczery-Chachulskiej, Ewangeliny Skalińskiej, Joanny Trzcionki, Magdaleny Woźniewskiej-Działak, Jana Zielińskiego.

WHICH NORWID AND FOR WHOM?

Summary

According to Cyprian K. Norwid poetry should not be primarily an expression of emotions and moods, but should concern social, moral, or historical issues. The ideas that Norwid expressed in his works, often breaking literary and linguistic conventions, are still valid. His critique of contemporary European culture and Polish society is also important and his ideals of patriotism and Christianity are still valid. Faith should be rational and open, ecumenical. Patriotism is not only the memory of tradition, but a creative undertaking which aims at the moral transformation and liberation of the nation. Social life requires a serious attitude, responsibility, and conscience. Norwid's world is seen as an organic whole, which combines faith and reason, ordinary life and the nurture of values, love and struggle, the sublime and the ordinary.

Przeł. Jarosław Olesiak